

Proszę poprosić świadka Dürmeiera.

Świadek podał co do swej osoby: Dürmeier Henryk, lat 42, kierownik państwowej policji w Wiedniu, żonaty, bezwyznaniowy. W stosunku do stron obcy.

Przew. Jakie są wnioski stron co do trybie przesłuchania świadka?

Prok. Cyprian: Zwalniemy od przysięgi.

Adw. Ostaszewski: Zwalniamy od przysięgi.

Przew. Trybunał postanowił przesłuchać świadka bez przysięgi. Upominam świadka o obowiązku zeznawania prawdy i odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Proszę przedstawić Sądowi okoliczności, wśród jakich świadek dostał się do obozu oświęcimskiego i co w ogóle w obozie tym, jako też o oskarżonym Hössie może w sprawie tej zeznać.

Śwd: Dürmeier: Jako austriacki komunista byłem na emigracji we Francji. Udałem się do Hiszpanii i tam walczyłem w brygadach międzynarodowych aż do samego końca. Potem zostałem internowany we Francji w obozie Libanet Saint Cyprian.

12-ty dzień rozpraw.

MN/wo.

168
2288-

19/2.

Po zawieszeniu broni w r. 1940 przysłała do obozu komisja niemiecka i mnie z tego obozu zabrano. Zostałem zawieszony do Gestapo w Wiedniu, stawiony przed Trybunał Ludowy w Wiedniu, a później - jak to było na miejscu stosowane - wysłano mnie do obozu we Flossenbrück w Bawarii. Stamtąd z transportem przewieziono mnie do Oświęcimia. Z Oświęcimia przy zbliżeniu się armii sowieckiej zostałem ewakuowany do Ravensbrück i tam w dniach między 5 a 7 maja zostałem uwolniony przez wojska amerykańskie.

Co do stosunków panujących w obozie oświęcimskim mogę tutaj nie jedno zeznać, ale przypuszczam i wnoszę na podstawie prasy, że tu zostało już dużo powiedziane przez cały szereg świadków. Zapewne mówiono tu już o blokach 10 i 11. Mówiono tu o selekcjach, o zagazowaniach, o wykonywaniu wyroków śmierci, o nędzy i biedzie. Jednakże uważam, że będzie może na miejscu, żeby tu zwrócić uwagę na pewne powody, które tutaj działały ~~z~~ zewnątrz i wewnątrz. My więźniowie w obozie zupełnie wyraźnie widzieliśmy, i to widzieliśmy z taką dokładnością, jak to mogą widzieć tylko ludzie umierający, albowiem my uważaliśmy siebie za ludzi przeznaczonych na śmierć i będących tylko na urlopie. Jeżeli często ogarnia nas depresja na widok płoną- cych stosów i kiedy mieliśmy w nozdrzach zapach spalonego mięsa ludzkiego, kiedy widzieliśmy setki ludzi udających się w ~~tym~~ ^{komór} kierunku i widzieliśmy, że za godzinę będą oni już za- gazowani, to wtedy nieraz - co zresztą wyrażali tu świadkowie - po prostu traciliśmy wiarę w ludzkość, w człowieczeństwo.

12-ty dzień bapraw

20/1

2287 169
JL/SW

Jednakże gdy się nad tym jasno zastanowiliśmy, doszliśmy do konkluzji wręcz przeciwnej. Bo co mogliśmy tam widzieć? Z jednej strony przedstawiciela rasy panów i elitę tej rasy: SS-manów ze swymi dowódcami. Co to byli za ludzie. Skorumpowani, ze zbrodniozami skłonnościami niezależnie od stanowiska albowiem każdego SS-mana można było kupić przy pomocy butelki wódki. ~~Oni~~ Urządzali ^{oni} sobie wille i w ~~niezwykłym~~ niesłychany sposób z bogacali się na ludziach skazanych na śmierć i przy pomocy tych skradzionych ^wwartości prowadzili życie hulaszczę. Jeśli chodziło o to, żeby ~~murzeć~~ ~~XXXXX~~ za Führera i ojczyznę, to znaczy iść na front, to ci ludzie zawsze znaleźli sposoby, żeby cię uchylić od tego obowiązku. Było rzeczą bardziej dochodową, ~~przede~~ ^{przede} wszystkim mniej niebezpieczną dokuczać więźniom.

Z drugiej strony byli więźniowie, ci "podludzie" którzy byli przeznaczeni na zniszczenie. Co to byli za ludzie? Z bardzo nielicznymi wyjątkami, które stanowili kryminalni przestępcy niemieccy, panowała tam solidarność, która kazała dzielić się każdym kawałkiem chleba. Powstał tam ruch oporu, który uratował wielu setkom i tysiącom życie, a który wyrządził ciężkie szkody reżimowi.

~~W~~ Walka w tej nielegalnej organizacji wymagała ciężkich ofiar. Chciałbym przypomnieć, że w grudniu 1944 r pięciu z ~~pośród~~ ^{to} naszych towarzyszy zostało publicznie powieszonych. Było ~~to~~ trzech komunistów wiedeńskich i dwaj Polacy. Zostali oni przychwyceni w czasie ucieczki. Przez trzy miesiące znajdowali się w bunkrze i tam ich przesłuchiowano. Mam wrażenie, że rzadko kiedy będziemy mogli sobie wyobrazić, co to znaczy być przesłuchiwanym w obozie przez SS-manów.

Czy było to w bunkrze na stojąco na przestrzeni 80 x 1.50 m, gdzie cały dzień było się bez pożywienia i napoju. Czy była to "huśtawka", gdzie więzień wisiał związany za ręce i nogi i huśtano go. - Ta piątka, takie przesłuchiwanie wytrzymała przez 3 miesiące i nic nie powiedzieli. Gdyby coś powiedzieli, to mnie by tu nie było, nie byłoby innych świadków, a pan Cyrankiewicz nie byłby dziś premierem, tylko leżał by gdzieś w dole. ~~Tk~~

Takich wypadków było dużo.

Była spistość i walka na życie i śmierć. To byli ci ludzie - ci, "podludzie", którzy byli przeznaczeni na zniszczenie.

~~Współpraca~~ Te doświadczenia podniecały tylko madzię, które pokładaliśmy w przyszłość, ~~z~~ właśnie ta spistość i solidarność były oparte nie na nacjonalizmach, ale na współpracy międzynarodowej. W tym duchu współpracowali ludzie wszelkiej nacji, wszelkich partii. Co do tego również chciałbym przytoczyć jeden przykład.

Członek centralnego komitetu austriackiej partii komunistycznej dr Glar, był w Oświęcimiu. Pewnego dnia - jak to się często zdarzało ~~z~~ kiedy wymagała tego praca na wolnym powietrzu - wysłano go z polskim oficerem do Warszawy, by tu pracował w ruchu podziemnym. Zalecono temu przyjacielowi mojemu, by tu w Warszawie organizował pracę rozkładową wśród wojska niemieckiego. Jestem przekonany, że on swe zadania dobrze spełnił. Tego już dziś stwierdzić nie możemy, ponieważ po kilku miesiącach otrzymaliśmy meldunek szyfrowy do obozu, że on poległ.

To wskazuje wyraźnie, że komuniści austriaccy i polscy oficerowie wspólnie walczyli przeciw wspólnemu wrogowi. Mój austriacki przyjaciel zginął tu w Warszawie za wolność tak Austrii jak Polski.

12-ty dzień rozpraw.

JS / MD.

171

21/1.

Jeżeli tutaj jest osk. Hoess, co do którego, jeżeli chodzi o rzeczy konkretne, mogę wymienić "Aktion-Hoess" z 1944 r. - to była akcja zniszczenia, odnosząca się do węgierskich Żydów. Dokładnej cyfry nie wiem, ale mam wrażenie, że wynosiła powyżej 700.000, a w planie była jeszcze wyższa nawet - on był kierownikiem tej akcji z gruntownością i ~~chłystkami~~ dokładnością niemiecką, według "rozkładu jazdy", bo z góry były te plany ustalone: "W tym dniu tyłu i tyłu z takiej i takiej miejscowości węgierskiej, w tym dniu tyłu i tyłu. I to się zawsze zgadzało z dokładnością niemiecką. A gdy czasem Sturmmanowi Hoessowi szło to za wolno, wtedy transporty były przyspieszane, krematoria nie mogły sprostać zadaniu i wtedy ustawiano te wielkie stosy, typowo dla ich talentu organizacyjnego, w na tygodnie z góry wysyłano zakupuujących, którzy mieli wagony drzewa potrzebne do tego sprowadzać. To był Hoess. To nie wszystko, - to jeden tylko przykład.

Jeżeli Hoess siedzi dziś na ławie oskarżonych w procesie politycznym, to właściwie jest oskarżony tutaj porządek społeczny, albowiem tylko ten najwięcej okrutny stopień rozwoju porządku społecznego umierającego, mianowicie Nacjonalny socjalizm, faszyzm mógł wrzucić na powierzchnię wody takich ~~chłystki~~ właśnie ludzi. W ustrojach demokratycznych, postępowych, ~~chłystki~~ tacy ludzie lądują albo na szubienicy albo w więzieniach. Ale faszyzm i narodowy socjalizm są ostatnim stadium. Ostatni ich przedstawiciele stają przed sądem. Ale przyszłość, która wobec nas ich zaczyna spotykać, już się zarysowała w obozach.

Ja chciałbym podać jeden przykład. Ja mówię przede wszystkim od siebie i moich kolegów austriackich. My austriaccy komuniści mieliśmy dobre nici łączące nas z komunistami innych narodowości

a stosunki te były szczególnie ścisłe z kolegami Polakami. My, którzy już nieliczni tylko jesteśmy przy życiu, mamy wielu przyjaciół w Polsce, a przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że my komuniści austriaccy pozostajemy w bardzo ścisłych stosunkach z obecnym Premierem Polskim Cyrankiewiczem. I z tej współpracy ścisłej przyjacielskiej - moim zdaniem - zarysowała się przyszłość współpracy międzynarodowej wszystkich elementów postępowych, która ta współpraca spowoduje, że nigdy już nie nastąpi czas, kiedy tacy ludzie, jak ten, będą spełniali wyższe funkcje.

Więcej nie mam nic do powiedzenia.

Przew. Świadek mówił o bloku 11 i o sposobie i trybie przesłuchiwania jeńców. Czy świadek mógłby przedstawić Trybunałowi szczegółowo akcje, dokonywane na bloku 11?

Św. Były to metody różne: albo w ten sposób, że według jednego z tych wzorów, według jakiegoś punktu widzenia, wytycznych, które mieli SS-mani w ich ideologii, naprzykład brano ludzi, należących do inteligencji, którzy mieli maturo, albo też bez jakiegokolwiek powodu wytrzymującego krytykę. Było poprostu podawane, że dostarcza się tylu i tylu ludzi, którzy przyszli do bloku 11 i tam ich rozstrzeliwano. Poza tym do bloku 11 dostawali się i tacy, którzy z powodu działalności nielegalnej zostawali nakryci. Poza tym było wielu takich, którzy byli poza obozem partyzantami, kurierami, o ile ich nie likwidowano poprostu bez formalności. Istniał pewien sposób postępowania. Przychodził rozkaz SS i w krótkim postępowaniu setki ludzi załatwiano. Jednak najważniejszą rzeczą było to, że ludzi, którzy byli przeznaczeni na śmierć, uprzednio w najokrutniejszy sposób męczono i dręczono. Naprzykład: dostarczono jakiegoś rannego partyzanta lub przychwyconego kuriera i wtedy Gestapo albo Sicherheitspolizei usiłowała za wszelką cenę

12-ty dzień rozpraw.

JS / MD.

173

21/3.

22/31

wydobyć z niego, dokąd miał się udać, od kogo otrzymać pocztę -
jeśli to był kurier - a jeżeli chodzi o partyzanta - gdzie jego
grupa operacyjna. Nie można tutaj przedstawić, co ci ludzie prze-
chodzili, ale na cześć tych ludzi chciałbym powiedzieć, że z wy-
jątkiem wypadków bardzo nielicznych, ci ludzie wszyscy milczeli,
mimo najstraszliwszych tortur im zadawanych. Kto ponosi odpowie-
dzialność za blok 11? W samej rzeczy zbrodnictwo SS.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

174
229212-ty dzień

22/1

Jeżeli chodzi o odpowiedzialność osobistą, to co do tego wyda decyzję Wysoki Trybunał. Nie znajduję się w areszcie SS-Untersturmführer Grabner^{er}, który przez długie lata był szefem wydziału politycznego w Oświęcimiu. Sądzę, że Wysokiemu Sądowi wiadomo, czym był wydział polityczny w Oświęcimiu.

Przew.: Może świadek naswietli.

Swd.: Wydział polityczny był panem życia i śmierci. On musiał prowadzić akta dotyczące poszczególnych więźniów, przynajmniej w pierwszym okresie, bo potem, kiedy likwidowano ludzi tysiącami tych akt nie prowadzono. Zależna od sytuacji wypływającej z akt - naturalnie nie w sensie jurysdykcji winien czy nie, lecz jedynie z punktu widzenia, czy bezpieczny czy niebezpieczny dla reżimu hitlerowskiego, - ludzie byli likwidowani przez SS. Wydział polityczny prowadził wszystkie śledztwa, czy to w przypadku nakrywania więźniów przy nielegalnych czynnościach w obozie, czy przy szmuglowaniu żywności, czy zbieraniu prochu, albowiem tak było przy zbuncie specjalnej komendy w Brzezince, gdzie więźniarki przynosiły więźniom proch, a później przy wszystkich likwidacjach kubierów czy partyzantów. Nie było środka, którym nie posługiwałby się wydział polityczny, ażeby dojść do swego celu.

~~Wiedeń~~ W Wiedniu przesłuchiowano Grabnera i konfrontowano go ze świadkami, stawiano mu ich do oczu i pytano, czy przyznaje się do winy, gdyż przecież był całe lata szefem wydziału politycznego. A on wciąż bezustannie odrzucał od siebie odpowiedzialność za to i przedstawiał siebie jako ofiarę Hoesera. Proszę Sądu, to jest naturalnie niezgodne.

12-ty dzień

22/2

175
22/2

Był ~~taki~~ taką samą bestią jak Hoess. A właśnie to znamienne jest dla tych bestii, że jeżeli chodzi na serio, to nigdy nie są winni i jeden chce się wykręcić drugim.

Przew.: O ile chodzi o blok 11, chcę zapytać świadka, czy pokrywa się tłumaczenie oskarżonego, że egzekucje wykonywane na bloku 11 były tylko dokonywane na podstawie wyroku sądu ss-manskiego albo nakazów egzekucyjnych, jakie szły z Berlina i że nigdy sam oskarżony takich egzekucji nie zarządzał. Tak się tłumaczy.

Śwd.: Twierdzenie takie jest więcej niż bezczelne. To się zgadza, jeżeli chodzi o likwidację. Wtenczas przychodziły w ogólnych zarysach wytyczne z Berlina. Również się zgadza, że w poszczególnych wypadkach nadchodził z Berlina rozkaz egzekucyjny, ale w istocie, to był Hoess, który te rzeczy przeprowadzał. Dziesiątki tysięcy rodzin byłoby szczęśliwych i nie potrzebowałyby opłakiwać swych najbliższych, gdyby Hoess był tego nie wykonywał. To jest bypowa odpowiedź hitlerowców. To samo było i w Norymberdze i w Wiedniu. Wszyscy wykręcają się rozkazem i właśnie istotą rzeczy jest, iż winnym jest tylko Hitler i tym się zasłaniają.

Przew.: Świadek mówił o okrutnych cierpieniach doznawanych przez rozstrzeliwanych na bloku 11. Czy świadek zna tego rodzaju tortury? Jakże one były?

Śwd.: Np. była cela stojąca 80 na 160, gdzie więzieni musieli stać, gdzie trzymano więźnia całymi dniami, nie dając mu nic do picia i do jedzenia. Następnie było bicie aż do utraty przytomności. Potem wiązano ręce i nogi, zaczepiano i urządzano huśtawkę. Była to ta sławna huśtawka.

Chciałbym jeszcze dodać, że dostarczano również do obozu rannych partyzantów. Przypominam sobie wypadek pewnego więźnia rosyjskiego, który został banny przy ucieczce

12-ty dzień

22/3

176
22/3

i miał lewe płuca przestrzelone. Pozostawiono go bez żadnej opieki lekarskiej. Chociaż sytuacja jego była taka, że mógłby wyjść.

ny

Przew.: Czy kobiety również były prześladowane?

Swd.: Tak jest. Również kobiety. Przypominam sobie wypadek partyzantek polskich i jugosłowiańskich. Ale przede wszystkim dotyczyło to więźniarek oświęcimskich, które to kobiety dostarczyły, jak poprzednio powiedziałem, wykonane ręczne granaty więźniom, którzy usiłowali wzniecić bunt w Brzezince. Naturalnie SS-mani wiedzieli, że jeśli wpadali na takie rzeczy, to nie było to dzieło jednostek, lecz że to była praca zorganizowana i prowadzili śledztwo, ażeby wykryć cały spłot konspiracyjny. I wtedy, ażeby wymusić zeznania nie wzdrygali się przed żadnym środkiem, ażeby tylko wyłobyć coś z aresztanta, bez względu na to czy to był mężczyzna czy kobieta.

Przew.: Świadek wspominał o Sonderkommando. Jak doszło do powstania?

Swd.: To było jasne.

23/1.

2245

Swd. Dürmeier: Liczebność tego Sonderkommando wahała się od 300-500, zależnie od tego, ilu ludzi było zlikwidowanych. Ale skoro raz ktoś był przydzielony do pracy przy Sonderkommando, to musiał się liczyć z tym, że będzie żył najwyżej 6-8 tygodni. To byli przecież ludzie, którzy byli świadkami gazowania, świadkami wynoszenia trupów z komór gazowych, byli świadkami spalania tych trupów i takich ludzi jako niewygodnych świadków trzeba było usunąć. I tak turnusami te stare komendy były luzowane nowymi, a tamte stare były wysyłane do gazu. Wobec tego ci więźniowie przydzielani tam nie mieli nic do stracenia i robili wszystko co było możliwe, ażeby się z tego Sonderkommando wydostać albo przez ucieczki indywidualne, albo przez ucieczki gremialne. Wśród tych więźniów Sonderkommando w r. 1944 znalazła się pewna grupa ludzi silnych psychicznie, którzy nam proponowali, że chcą przeprowadzić próbę przedarcia się z obozu. Bierąc pod uwagę, że to był rok 1944, było rzeczą jasną, że ta próba nie będzie miała widoków powodzenia, ale gdyby się ta ucieczka udała choćby dwóm, trzem ludziom na ogólną liczbę 500, w każdym razie tyle żyć byłoby uratowanych. Staraliśmy się więc dać im środki do kłóćki. Doszło do tej próbnej ucieczki, ale próba ta zakończyła się po prostu rzezią około 1.500 ludzi, bo wzięto wszystkich, na których natrafiano. Wtedy można było stwierdzić, że ci ludzie mieli jakieś środki wybuchowe, a te środki wybuchowe mogły pochodzić tylko z tej t.zw. "kni". Nie wiem już w jaki sposób udało się wydziałowi politycznemu znaleźć drogi, żeby wypośrodkować winę i wtedy aresztowano dwie osoby spośród tego Union-Kommando. Podano

13-ty dzień rozpraw.

23/2.

MIN/WO.

229/178
16

ich zwykłym przesłuchom, ale nie udało się iść dalej za tą nitką i te kobiety zostały później publicznie powieszane w obozie kobiecym.

Przew.: Świadek wspomniał, że Sonderkommando miało broń?

Śwd. Dürmeier: To były tylko na ten wypadek sporządzone granaty ręczne.

Przew.: Czy była w tym kierunku akcja w obozie zgromadzenia takich materiałów, któreby uchodziły za broń?

Śwd.: To było tylko w tym jednym kommando i ten jeden specjalny wypadek. Ale poza tym mówiąc ogólnie już w maju 1944 r. rozpoczęliśmy montowanie takiej akcji zbrojnej. Co do tego istniały nici łączące nas z ruchem podziemnym w Krakowie i Warszawie. Celem tej organizacji wojskowej było, by z chwilą gdy Armia Czerwona będzie się zbliżała, w jakiś sposób współpracować, żebyśmy mogli sami siebie oswobodzić, wykorzystując szczególnie stosunki panujące w chwilach, kiedy armia się cofa, w kolaboracji z partyzantami, zwłaszcza że wiedzieliśmy, iż omawiano i istniał plan, by na wypadek zbliżenia się nieprzyjaciela obóz zlikwidować. Wiem, że co do tego kierowano ^{już} zapytania do przełożonych urzędów, ile samolotów, ile miotaczy ognia, ile artylerii będzie potrzeba, żeby zniszczyć obóz wraz z więźniami. W tym wypadku my bylibyśmy w takiej samej sytuacji, jak Sonderkommando i dlatego bylibyśmy gotowi na każdy krok.

12- tydzień rozpraw

JL/SW

24/1

22/17

Jednakże na jesieni r.1944 przytrafiło się naszym nieszczęściu. Jeden z kurierów, przybywający z Krakowa do obozu, który miał przynieść fotokopię, gdzie było ~~zaznaczone~~ zaznaczone w jakich miejscowościach i w jaki sposób mieliśmy operować, został przychwycony. On nie nie powiedział, nic nie można było z niego wydobyć. Zlikwidowano go. Ale SS wiedziało, że się coś przygotowuje.

Wszelkimi siłami starało się ono ogarnąć, opanować ten ruch. Nie udało się. Krótco potem przytrafiło się to, o czym mówiłem, że piątka naszych przyjaciół udziłowała się przekraść i to się nie udało.

Później chwycili się środków, które istotnie zniszczyły naszą organizację. Wobec stosunków panujących w obozie, jest rzeczą jasną, że na zmontowanie takiego ruchu oporu trzeba lat, a przynajmniej jednego roku. Podstawą naszej organizacji wojskowej byli Polacy i Rosjanie. Dlatego, że byli pod względem liczebnym najsilniejsi i wszyscy byli ludźmi służącymi w armii. Byli to oficerowie. Na tej podstawie we wrześniu czy październiku 1944 r. z rozkazu Berlina ^{oficerowie} wszyscy Polacy i Rosjanie zostali wysłani z obozu oświęcimskiego i rozdzieleni po różnych obozach niemieckich. Obóz w Oświęcimiu został uzupełniony, częściowo nowymi więźniami z Węgierki i różnych innych krajów. Naturalnie w ciągu tak krótkiego czasu - od października 1944 r. do stycznia 1945 r. było niemożliwym zmontowanie nowej organizacji.

Przewodn.: Czy świadkowi znany jest wypadek w obozie oświęcimskim zagazowania żony lotnika niemieckiego Nowotnego, który swego czasu wydobył Mussoliniego po wkroczeniu

12-ty dzień rozpraw

24/2

JL/SW

22/8

wojsk alianckich do Włoch.

Świadek: Nie, nie znam tego wypadku.

Przewodn.: Jak sobie tłumaczy świadek te masowe gazowania ludzi w Oświęcimiu?

Sw.: To było uwarunkowane całą tendencją narodowego socjalizmu. Innymi sposobami ten reżim nie mógłby się utrzymać.

Przewodn.: Czy świadek ~~nie przypisuje~~ przypisuje/iniicjatywie Hoessa, czy też to było wynikiem samego systemu?

Sw.: Właśnie tacy jak Hoess, wymyślali tego rodzaju plany i podawali je wyżej, a później otrzymywali te same plany w formie rozkazu od wyższych instancyj.

Mogą tu przytoczyć przykład, który może być potwierdzony przez wiele świadków. Była zarządzona selekcja, dotycząca 15.000 ludzi. Kierowano ^{w lewo} lub w prawo tych ludzi i wysyłano do gazu. Takie rzeczy nie były przeprowadzane przez Berlin, ale przez takich ludzi jak Hoess. Oni proponowali, że trzeba przeprowadzić taką selekcję, bo jest za dużo ludzi niezdolnych do pracy. Ani przez chwilę nie mogę sobie wyobrazić, żeby tacy ludzie jak ~~Himmler~~ Himmler, Pohl czy inni myśleli nad tym, że jest za dużo ludzi w obozie, że trzeba ich zagazować. Na to nie mieli czasu. Tacy ludzie jak Hoess im to proponowali, i oni to nakazywali.

Przewodn.: Czy świadek zetknął się z Hoessem w obozie, czy go widział?

Sw.: Widziałem go, ale osobistego kontaktu z nim nie miałem.

Przewodn.: Czy świadek widział go przy jakiejś akcji specjalnej, przy selekcji?

Sw.: Nie, nie przy selekcji. Wtedy kiedy był t.zw. Aktion Hoess dotycząca Żydów węgierskich, wtedy widziałem go kilka razy w obozie, ale nie wiem, czy on wtedy stale przebywał w Oświęcimiu.

12-ty dzień rozpraw

24/3

miu czy też dorywczo - tego nie mogę powiedzieć.

Przewodn.: Czy świadek słyszał, żeby Hoess obobiście znęcał się nad więźniami?

Św.: O tym nic nie wiem.

Prok. Cyprian: Czy świadkowi wiadomo, że Oświęcim - odmienne od innych obozów - był planowany jako centrum zniszczenia narodów takich jak Polacy, Czesi i inne?

Św.: Tak jest. To mi wiadomo a to mówiłem.

Prok. Cyprian: Mnie chodzi nie tylko o wyniszczenie ludzi w samym obozie, ale o wyniszczenie biologiczne całych narodów.

Św.: Co do tego nie wiem co następuje: Na podstawie rozmów z SS-manami, z dowódcami niższymi i wyższymi - jednego tu nie mogę przytoczyć, bo to był Hoessler, na którego wydano wyrok w Belgii,

25/1.

2300

Ale jeden z nich jeszcze żyje Klausen, który był Raportsführerem w Oświęcimiu, który znajduje się pod okupacją amerykańską w Górnej Austrii. Z tym rozmawiałem. Wiem^{że} nie tylko zamierzano i przeprowadzono bezpośrednio likwidację, że jeszcze dalej idące plany istniały co do późniejszych czasów, po wojnie, po zwycięstwie. Przecież Oświęcim I za naszych czasów był tylko obozem centralnym. Poza było jeszcze 20-30 dodatkowych obozów: dwa wielkie w Brzezince i w Bunie, poza tym szereg małych w Hucie Laura, Dobrej Nadziei - nie znam tych wszystkich nazw. I wtedy ci wszyscy SS-mani przedstawiali co następuje: że cały ten wielki obszar, mniej więcej cała prowincja górnośląska ma się stać specjalnym terytorium, ma być samodzielną prowincją obozową. Plany co do tego były już bardzo dokładnie opracowane! Miały być ciężkie obozy, obozy podziemne, obozy cięższej pracy aż do - według myślenia rzymskiego - t.zw. klientów, wyzwolenców, którzy tylko mieli żyć w specjalnej prowincji tego obozu. Jako dalszym przywilej dla tych ludzi, jeżeli okazali się dobrym instrumentem, można im było pozwolić^w poszczególnych wypadkach na zawieranie związków małżeńskich. To była jedna strona. Z drugiej strony - likwidowania bez reszty przez gaz. Z drugiej strony, kiedy trzeba będzie pracować w normalnych czasach, nie będzie likwidowanie ich szybkie, gazując ich, lecz każąc im pracować przy najcięższych pracach, przy hutach i kopalniach węgla. Wtedy likwidowałoby się ich z jednej przez ciężką pracę i niedostateczne wyżywienie, a z drugiej strony niszcząc pewne narody przez uniemożliwianie rozrastania się tych narodów.

Byłem świadkiem takich rozmów niejednokrotnie, a kilkakrotnie i to z ust nie niższych, a wyższych SS-owców. Więc cały ten obóz oświęcimski, górnośląski był w dalszej perspektywie przewidziany

25/2.

307

jako obóz, który miał ludzi likwidować.

Prok. Cyprian: Czy te plany były robione w otoczeniu Hitlera i Himmlera?

Św. Czy o tym mówiono w Berlinie i w otoczenia Hitlera i Himmlera, nie wiem. Wiem, że mówiono często i gęsto w obozie w Oświęcimiu, a ponieważ ja pracowałem w biurze budowlanym, wiem, że były to do tego daleko idące plany. Chciałbym np. powiedzieć, że w ciężkim dla Niemiec roku 1944, ciężkim zwłaszcza z powodu braku surowców, mimo to w tym roku 1944 w Oświęcimiu zakładano nowe bloki, kazano budować nowe budynki dla więźniów, nowe fabryki, wciąż budowano i rozszerzano. I było bardzo wielu więźniów, pracujących w biurze budowlanym, którzy przysłuchiwali się tym rozmowom, że "budujemy to i to", tak, że ci więźniowie mieli daleko idący wgląd w ten sprawy.

Prok. Siewierski: Może świadek wyjaśnić na podstawie własnych obserwacji i swych rozmów z funkcjonariuszami pracującymi w Oświęcimiu, czy oskarżony Höss osobiście był czynnikiem kagodzącym, czy też zaostrzającym reżim panujący w obozie?

12-ty dzień

26/1

Śwd.: Nie ulega wątpliwości, że był elementem obostrzającym.

Prok. Siewierski: Czy świadek może dać jakieś bliższe przykłady?

Śwd.: Chcę np. powiedzieć, że nawet SS-mani wyraźnie wobec więźniów mówili, że boją się Hoessa, że może nie są dość ostrzy. To było zresztą ogólnie znane i mam wrażenie, że każdy więzień mógłby to poświadczyć.

Adw. Ostaszewski: Świadek oświadczył, że wydział polityczny przeprowadzał dochodzenia. Czy czynił to Grabner?

Śwd.: Tak jest Grabner i jego ludzie.

Adw.: Kto dokonywał dochodzeń i kto wydawał wyroki?

Śwd.: To było zupełnie różnie. Były wypadki, że ten prowadzący śledztwo niższy lub wyższy SS-man sam badanego załatwiał, były wypadki i takie, że szef ~~ukazał~~ wydziału politycznego albo komendant obozu zarządzał od siebie likwidację albo zdarzało się, że niektóre likwidacje były zarządzane przez Berlin. Tu były na ogół takie wypadki, że wpadał na cześć wydział polityczny, co specjalnie starał sobie zdobyć jako wawrzyn. Tak np. wypadek z 5-ma, którym się nie udało ucieczka, o tym wypadku meldowano do Berlina i na skutek tego meldunku tych 5 stracono.

Przebieg Adw.: W każdym razie szef wydziału politycznego wydawał również wyroki?

Śwd.: To jest nasze wrażenie, że on to robił.

Przebywający w areszcie Grabner ciągle odpowiada i podał to do protokołu, że wszystko to, co czynił wydział polityczny, było to pod naciskiem i na rozkaz Hoessa.

12-ty dzień

26/2

185
1303

Adw.: Czy Grabner był SS-manem czy Gestapowcem?

Swd.: Grabner był pierwotnie policjantem kryminalnym. W roku 1938 został przeniesiony do Gestapo i otrzymał rangę Untersturmführera.

Adw.: Czy w hierarchii hitlerowskiej Gestapo stało wyżej od SS?

Swd.: Każdy, kto był członkiem Gestapo otrzymywał odpowiednią rangę SS-owca. ~~Tam~~ Bardzo często w ten wesoły sposób właśnie chcą się wymigać gestapowcy, kiedy im się mówi, że byliście SS-manami w takiej a takiej randze, odpowiadali, że musieli to przyjąć, bo byli w Gestapo.

Jeżeli chodzi o obóz, to w tym wypadku nie chodzi tyle o rangę, ale o zajmowaną pozycję, bo Untersturmführer w wydziale politycznym miał inną pozycję jak Untersturmführer w Schutzhaftlagerkommando albo Effektenkammer.

~~W~~ Adw.: Z tego należałoby rozumieć, że Grabner był specjalną osobistością w Oświęcimiu.

Swd.: Bez wątpienia.

Adw.: Chodzi o to, kto zarządzał przy badaniach hustawkę? Czy to była kara czy wymuszanie zeznań?

Swd.: Tylko ażeby wymusić zeznania.

Adw.: Czy świadek zna nazwisko Eickego?

Swd.: Tak jest.

Adw.: Kto to był?

Swd.: To był SS-Obergruppenführer.

Adw.: Czy to był zwierzchnik Hoessa?

Swd.: Zdaje się, że to był Lagerführer w Dachau. Ale czym był w SS - tego nie mogę stwierdzić.

304/86

12-ty dzień

26/3

Adw.: Świadek w hierarchii obozów i centralki w Berlinie niezbyt dobrze jest zorientowany?

Swd.: Nie mogę się zorientować co do Eickego. Jeżeli chodzi o hierarchię obozu i Berlina, to muszę się orientować z tytułu mego zawodu.

Adw.: Byli świadkowie na przewodzie, którzy twierdzili, że Eicke był osobą, która stała blisko Himmlera.

Swd.: To mi nie jest wiadome. Osobistych stosunków nie znałem.

Adw.: Ostatnie pytanie: świadek był do samego końca w obozie?

Swd.: Aż do ewakuacji w roku 1945.

Adw.: Może świadek opowie, jak się odbywały te ostatnie dni, co było powodem, że tak powiem uwolnienia i uratowania życia więźniów?

Swd.: Tylko ni kilka część tych więźniów została oswobodzona, ci, którzy byli ciężko chorzy. Ale większość została ewakuowana. Ja z grupą 5.000 byłem ewakuowany do Mauthausen, inny do Gross-Rosen, do Buchenwaldu, kobiety do M Walthaus i Ravensbrück. Na pytanie, jak to się odbywało, nie chcę mówić o tym, co mi opowiadano, tylko co sam przeżyłem.

Zostałem ewakuowany z Oświęcimia i wszyscy musieliśmy w naszych cienkich ubiorach więziennych maszerować 90 km do Wodzisławia na Górnym Śląsku. Ma się rozumieć ci więźniowie, którzy mieli jeszcze siły. W marzu były bardzo ciężkie warunki: 15 stopni mrozu, po pas leżącym śniegu. Całą tę drogę musieliśmy przeżyć w niespełna 2 dni. Tego wielu nie mogło

187
305

12-ty dzień

26/4

wytrzymać. Po prawej i lewej stronie szły posterunki z rzyplaczami. Jeśli ktoś zwalniał kroku i zostawał w tyle albo wychodził z szeregu, słyszeliśmy, był strzał. Ulice i szosy na lewo i prawo były zasłane trupami.

ony

ad-

o-
e
o-
e

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

12-ty dzień rozpraw.

27/1.

MN/WO.

1306

Co do procentowości, która była w moim oddziale i jak to sły-
szałem z ust innych, to całkowite straty przy tej ewakuacji
wynosiły około 30-40%. Albowiem później w Wodzisławiu ładowa-
no nas do wagonów po 100-120 do otwartych węglarek i byliśmy
pięć dni w drodze do Mauthausen. Przez pięć dni w naszych cien-
kich obozowych ubraniach, stłoczeni po 120 ludzi w jednej węglar-
ce, przy 15 stopniach mrozu, nie otrzymując nic do jedzenia i
nic do picia. Można sobie wyobrazić w jakim stanie ten transport
przyjechał do miejsca przeznaczenia. ^{Wielu z tych,} ~~Wi~~/co jeszcze zostali przy-
życiu, w następnych tygodniach z powodu zachorzeń albo osłabie-
nia zmarło w Mauthausen.

Adw. Ostaszewski: Jakże wojska uwolniły w Mauthausen?

Swd. Dürmeier: Wojska amerykańskie.

Adw. Ostaszewski: Jakże były wówczas przeżycia świadka?

Swd.: W Mauthausen istniała podobna organizacja, jak
w Oświęcimiu, która okazała się bardzo pożyteczna, albowiem
w dniu 5 maja czołwka/^{pancerna} dojechała aż do obozu, skutkiem czego z po-
wodu ogólnego zamieszania, które zapanowało wśród Niemców, SS-mani
i wojsko wycofały się na drugi brzeg Dunaju. Jednakże te dwa wozy
pancerne, które przybyły, zostały wycofane, ponieważ za daleko
wysunęły się naprzód, i wtedy przez 48 godzin pozostawaliśmy
pomiędzy obiema liniami. Wykorzystaliśmy jednak to wycofanie się
SS-manów, ażeby zdobyć broń i wszystko co mogło nam być pożytecz-
ne. Przede wszystkim ustawiliśmy dwie czy trzy kompanie z karabi-
nami maszynowymi wzdłuż biegu Dunaju i udało się nam dzięki sil-
nemu ogniewi ~~wprawa~~ wyprowadzić w pole SS-ma-
nów, którzy nie chcieli atakować, bo byli przekonani, że tam leżą

12-ty dzień rozpraw.

27/2.

MEK/WO.

1307

wojska amerykańskie. Dopiero po dwóch dniach przybyły bataliony pancerne amerykańskie, które opanowały do reszty tę okolicę.

Przew.: Oskarżony chce się oświadczyć co do rzekomych świadka?

Osk.: Tak jest.

Przew.: Proszę.

Osk.: Świadek powiedział, że większa część planów odnoszących się do zniszczenia, została zaproponowana przez mnie moim przełożonym urzędem. Nie sądzę, żeby Himmler pozwolił sobie kiedykolwiek proponować taką rzecz i o tym jeszcze będzie mowa na innych procesach.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

208

Oskarżony: Himmler otrzymywał co tydzień dokładny raport odnoszący się do wszystkich obozów, a już od połowy 1941 r. poszedł specjalny raport odnoszący się do Oświęcimia. W tych to raportach napewno nie koloryzowano. Były więc dokładne informacje co do tego, ilu niezdolnych do pracy tam było, jakie zaszły zmiany, a więc: zniszczenia, nowe transporty i t.d. To samo było z każdą akcją. Składane były raporty przez adiutanta i Himmler te raporty pochodzące z Oświęcimia miał przy sobie. Więc te plany zniszczenia w Oświęcimiu napewno nie wyszły ode mnie.

Następnie, jeśli chodzi o to, jakobym ja ^{or}organizował wszystkie transporty z Węgier, nie mogę sobie wyobrazić, żebym mógł jako dowódca obozu i kierownik wydziału D - 1 jeździć ^{do} Węgier i tam organizować bez wiedzy gestapo te wielkie transporty tych Żydów węgierskich. Wysłał ~~mi~~ mnie Pohl, ~~jakimś~~ ~~na~~ ~~Węgry~~, ~~żeby~~ ~~stwierdził~~ ~~w~~ przybliżeniu, ^{na} ilu zdolnych do pracy przy wielkiej, wszech-
tej przez Eichmana akcji, można liczyć.

Ta liczba była Pohlowi potrzebna, ponieważ Himmler oddał Ministerstwu Uzbrojenia do dyspozycji 200.000 robotników, których praktycznie biorąc wogóle nie było, a Pohl otrzymał rozkaz od naczelnego szefa obozów koncentracyjnych, żeby wy-
starać się o tę liczbę, niezależnie od tego, skąd i gdzie mógł ją dostać. Z tego powodu ja miałem stwierdzić na Wę-
gzech, ilu tam z pośród raportowanych przez niego względem nie przez żandarmerię węgierską Żydów jest zdolnych do pracy.

Dalej, jak to już mówiłem przedwczoraj, nie przyspiesza-
łem tam rozkładów jazdy. Przeciwnie, ilość tych planów

1309

zmniejszałem, ponieważ było rzeczą niemożliwą w tym tempie, ~~jakiegax~~ jak tego chciał Eichman, przeprowadzić tę akcję.

Pozatem skąd świadek wie, że ja zarządzałem tę likwidację? Jeśli Grabner dziś mówi, że działał w myśl mego rozkazu, to nie może to się zgadzać w żadnym wypadku, albowiem Grabner od siebie i z polecenia Gestapo ^{Leitstelle} ~~Katowickie~~ Katowitz zarządzał przesłuchiwanie i wydawał zarządzenia.

Oświadczam jeszcze raz: Wszystko, ~~na~~ co miało coś wspólnego z akcją dokonywaną, czy to wewnątrz obozu, czy poza obozem było przesłuchiwane przez wydział polityczny z polecenia gestapo i w tym sensie były te przesłuchy prowadzone, a wydział polityczny w tym wypadku jako ekspozytura Gestapo-Katowitz, tam do Katowic bezpośrednio raportował. Później obwinieni byli stawiani ^{albo} przez sąd SS, albo likwidacje były zarządzane przez Leitstelle Katowitz, albo przez G.D.E. Kraków, albo przez Berlin. Nie wiem jakby to było wogóle możliwe, żebym ja mógł dziesiątki tysięcy ludzi na własną rękę niszczyć.

To wszystko.

Świadek: Oskarżony usiłuje ~~stwierdzić~~ obmyć się przez pomieszenie pojęć kompetencyjnych.

Nie ulega wątpliwości, że wydział polityczny pod pewnym względem podlegał tej ^{Leitstelle} ~~Leitstelle~~ Katowitz i z nią współpracował, ale jeżeli chodzi o ten odcinek, to tu chodziło o znakomicie nikłą liczbę tych likwidacji, które zostały przeprowadzane. O wiele większą, przeważną liczbą likwidacji była przeprowadzana przez wydział polityczny, jako przez wydział obozu. Sądzę, że były tam różne oddziały, ale wszystkie

12-ty dzień rozpraw

JL/SW

28/3

1000

podlegały komendanturze obozu.

Co do reszty, ~~mogę~~ to z tego co powiedział Hoess, mam wrażenie, że on się tu przyznał. Z jednej strony powiedział że często bywał w Berlinie celem złożenia raportu Himmlerowi, i że wszystkie te raporty wyszłe z Oświęcimia do niego należały ~~musiały~~ i że na podstawie tych właśnie raportów Himmler kazał wydawać te albo inne zarządzenia. Tylko, że właśnie zapomniał oskarżony powiedzieć, iż te raporty były przez niego samego podpisywane. Tak było, zwłaszcza w stosunku do wojska. Jest rzeczą wprost bezsensowną, jeżeli się stwierdzi, że te rzeczy zarządzał Himmler sam, nie kontaktując się z innymi ludźmi.

Jeżeli chodzi o przyznanie, to ono znajduje się jeszcze w zupełnie innej płaszczyźnie. Prawdopodobnie będzie znaną rzeczą, że pierwotnie było planowane w Akcion -Hoess zlikwidowanie półtora miliona Żydów z Węgier.

29/1. BMM

a rzeczywiście likwidowano - o ile mogę otaksować - 700.000. Uważam, że oskarżony jest zbyt inteligentny, aby chociaż twierdzić, że to były poszczególne akcje przeprowadzane przez Gestapo w innych miejscowościach. Z drugiej strony on przyznał się że wysłano go aby stwierdził, ilu spośród tych 700.000 jest zdolnych do pracy. Widocznie on, po powrocie z Węgier złożył odpowiednie raporty i robił pewne propozycje. Niech wobec tego wyjaśni, dlaczego przy każdym transporcie przybywającym do Oświęcimia w miesiącach sierpnia, wrześniu i październiku, ~~xxxxx~~ wynoszącym po 6-8 tysięcy, 90% szło do gazu. To znaczy chciałbym tu podkreślić, że większość szła wprost do gazu, a tylko bardzo nikka cząstka tych transportów dostawała się do obozu. Nie przypuszczam, aby oskarżony chociaż twierdzić - poza tym są jeszcze żyjący świadkowie, którzy stwierdza, że z tych wszystkich tysięcy, które dostawały się do Oświęcimia, tylko 10% było zdolnych do pracy, a wszyscy inni musieli być zagazowani. Jeżeli więc on pojechał na Węgry, aby stwierdzić kto tam jest zdolny do pracy i z tych wszystkich przysłanych więźniów tylko 10% dostało się do obozu, a inni zostali zagazowani, kto jest winien śmierci tych ludzi? A jeżeli 10% zostało przy życiu, to nie dlatego, że to były siły robocze, lecz to należało w ogóle do sprytnych metod SS-owców, a zwłaszcza oskarżonego, albowiem z tych 10%, jeżeli ~~zxxxxxxx~~ z transportu 6-10 tysięcy szło do obozu 600-800 ludzi, to byli oni podzieleni na różne obozy, należące do Oświęcimia. I ja rozmawiałem z niejednym z tych nieszczęśliwców i oni się pytali: „Kiedy mogę się zobaczyć z mężem, z żoną”, - i my musieliśmy powiedzieć: „Nie będziecie się nigdy widzieć. Mimo to ^{wśród} ~~xxxxx~~ tych ludzi nie zamarła nadzieja. Właśnie te 10% zostawiono przy życiu, aby zamazać ślady bo każdy z nich żuździł się, że „mój ojciec, mój brat, może jeszcze

12-ty dzień rozpraw.

29/3.

BAB

dek - na poszczególne obozy, ale już przed tą akcją węgierską zwłaszcza później większe kontygenty więźniów wycofano z Oświęcimia z przeznaczeniem dla obozów przemysłowych.

⑧ *Handel z Krakowa. Kontyngent więźniów: w tym celu...*
Wobec wyjątkowo małego, który był...

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

196

12-ty dzien

30/1

1314

i to w całej Rzeszy. Kiedy oddawałem ten obóz w roku 1943 celem podziału jego, stan liczebny więźniów był 140.000, a w styczniu 1945 było mniejwięcej 65.000. Chcę tylko sprostować te liczby.

Przew.: Więcej pytań nie ma. Świadek jest wolny.

Zarządzam przerwę do jutra do godz.9.

(Koniec posiedzenia o godz.18.min.40.)

*Rentylg
J. Kurylowicz*

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów